Nr. 16 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 21 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ P... I SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bezczelne pretensje cukrowników.

Wbrew woli rządu podwyższają ceny cukru.

Bandytyzm cukrowników.

WARSZAWA. 19. 1. (tel. wł.) Jak wiadomo międzyministerjalna komisja, powołana w swoim czasie dla zbadania cen cukru, orzekła, że podwyżka cen cukru jest nieuzasadniona. Na tę decyzję czekano kilka miesięcy.

Dnia 16. stycznia ministerstwo skarbu odmówiło cukrownikom prawa podwyżki cen, lecz mimo tego, jednocześnie z powyższą decyzją, przemysłowcy cukrowniczy zapowiadają podwyżkę ceny cukru o 17 groszy na 1 kg, to jest o 17 zł. na 100 kg.

Ten wybryk ze strony rekinów cukrowniczych należy traktować jako objaw pospolitego bandytyzmu. Ani sytuacja gospodarcza, ani nawet wzgląd na kurs dolara nie usprawiedliwia pretensji przemysłowców.

Obowiązkiem rządu jest bezwzględne zlikwidowanie wilczych apetytów cukrowniczego kapitału, który żeruje na nędzy szerokich mas.

Nowe złodziejstwa w bankach.

WARSZAWA. 19-go stycznia. (tel. wł.). Władze skarbowe, otrzymały wiadomość, o świeżo dokonanem w cieszyńskiej filji Banku Gosp. Kraj. zuchwałem złodziejstwie, które naraziło bank, jak narazie stwierdzono, na stratę przeszło 200 tys. zł. — Niedawno Bank Polski w Bielsku, zaprezentował do wypłaty zażyrowane przez cieszyńską filję banku gosp. kraj., czeki, banku amerykańskiego Garanty Trust Comp. Jeden z czeków opiewał na ośm tys., drugi na 11 tys., a trzeci na 8 tys. dolarów. Bank Polski wszystkie czeki wypłacił, a potem otrzymał zawiadomienie Banku Gosp. Kr że czeki przez niego honorowane, zostały w filji cieszyńskiej skradzione, a żyra sfałszowane.

W śledztwie ustalono, że w cieszyńskiej filji Banku Gosp. Kraj., skradziono całą książeczkę czeków Banku Garanty Trust Comp.

Podejrzenie padło na urzędnika banku — Leona Płonkę, który jak się okazało był jednocześnie fabrykantem cykorji i czekolady. — Płonka zbiegł z Bielska w niewadomym kerunku. Ile jeszcze ze skradzionych czeków amerykańskich zdołał zdyskontować — niewiadomo.

Obłudna deklaracja rządu węgierskiego.

BUDAPESZT. 19 stycznia. (Pat.). Prezes rady ministrów Bethleu podkreślił w przemówieniu swojem wygłoszonem na zebraniu partji rządowej że rząd zajmuje obecnie w sprawie fałszerstw banknotowych, takie same stanowisko, jakie zajął w pierwszej chwili po wykryciu afery tzn. dąży do całkowitego ujawnienia wszystkich szczegółów, bez oglądanja się na jakichkolwiek uboczne względy. Nic nie powinno pozostać w cieniu i rząd nie chce niczego zatajać. — Jedyna rzecz wartościowa, która pozostała rozczłonkowanemu narodowi węgierskiemu to jest moralnie dobra sława nie powinna być przedmiotem jakiejkolwiek gry. "Przyjaciele" mieszkający w naszem sąsiedztwie podejmują wszystko co tylko jest w ich mocy, aby nas zepchnąć po równi pochyłej w bagno, skąd nie można się już podźwignąc. Rząd otrzymał wszelkiego rodzaju pełnomocnictwo od naczelnika państwa i posiada wszystkie środki potrzebne do przeprowadzenia swojej woli Wątpliwości jakje usłowano wysunąć w tym względzie są całkowicie wyssane z palca od pierwszej bowiem chwili istniała zupełna harmonja między wszystkimi czynnjkami władzy.

Burzliwe posiedzenie parlamentu.

BUDAPESZT. 19 stycznia. (AW.). W godzinach poprzedzających dzisiejsze posjedzenie parlamentu zebrał się przed gmachem parlam. olbrzymi tłum, otoczony kordonem policji.. — Stawili się posłowie w komplecie. Galerja przepełniona. Bardzo wielu korespondentów pism zagranicznych. Aż do chwili otwarcia posiedzenia toczyły się narady rządu z przedstawicielami stronnictw demokratycznych i socjalistycznych w sprawie zajęcia stanowiska w kwestji afery fałszerskiej. Do kompromisu ne doszło.

Na wstępie posiedzenia, które miało burzliwy charakter prezydent Zgromadzenia Narodowego oświadczył, że podczas feryj parl. Węgry stały się widownią wielkiej afery, która od czasu traktatu w Trianon jest największem nieszczęściem dla kraju. Zbrodniarze muszą muszą być przez wszystkich najsurowiej potępieni. Następnie przewodniczący oznajmił, ze 5 posłów chce zabrać głos przed porządkiem dziennym na co on się nie godzi i odnosi się w tej sprawie do Izby. Za odnośnym wnioskiem głosowała tylko lewica. Po głosowaniu na ławach socjalistów wszczęła się wrzawa i padały ostre okrzyki, które wzmogły się jeszcze w czasie przemówienia premera Bathlena. Wobec nieustannej wrzawy prezydent Zgr. Nar. zarządził przerwę i udzielił nagany kilku posłom. Po przerwie przemawiał dalej hr. Bethlen wśród ciągłych przerywań i okrzyków. Oświadczył on, o ile afera fałszerzy ma podłoże polityczne to rząd zajmie się tem gruntownie. Posiedzenie trwa dalej.

Eksplozje w Warszawie.

WARSZAWA. 19. 1. (tel. wł.) Na forcie Bema w warsztatach amunicyjnych nr. 1. nastąpił wczoraj o godz. 3 popoł. wybuch zapalnika artyleryjskiego.

Wskutek wybuchu por. Jakób Hella stracił część ręki i uległ silnemu poparzeniu.

— — — — — — —

W fabryce zapałek "Płomyk". zapaliła się maszyna z zapałkami wskutek czego nastąpił wybuch. Dwie robotnice są ciężko poparzone.

—:::—

Sprawozdania Najwyższej Izby kontroli.

WARSZAWA. 19-go stycznia. (tel. wł.). Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji pięciu, na którem pod przewodnictwem pos. Romockiego (Chd.) przygotowano sprawozdania rozmaitych referentów ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Sprawozdania będą referowane na pełnej komisji budżetowej.

Zgodzono się, aby przedstawić komisji wnioski konkretne, które albo będą szły w kierunku oddania winowajców pod sąd, albo ścigania drobniejszych przekroczeń, na drodze dyscyplinarnej.

—:::—

Masowe aresztowania komunistów w Łomży

WARSZAWA 19 stycznia (AW) Wczoraj policja polityczna aresztowała w Łomży 100 osób należących do miejscowej organizacji komunistycznej. Podczas przeprowadzonych rewizji wykryto wielkie składy proklamacji komunistycznych i obfitą korespondencję z zarządem partji w Warszawie.

—:::—

Trust bankierów — a pożyczka dla Polski

WARSZAWA. 19. 1. (AW). Ministerstwo skarbu ogłasza komunikat, w którym prostuje pogłoski o warunkach finansowych pożyczki amerykańskiej, mającej być udzielonej przez Bankers Trust. Przyjazd prof. Kemmerera nie miał nic wspólnego z tym projektem pożyczki. Obecnie nie są prowadzone rokowania o nową pożyczkę dla Polski.

—:::—

Walka z bezrobociem.

WARSZAWA. 19. 1. (AW). We czwartek w Min. spraw wewn. odbędzie się pod przewodnictwem min. Raczkiewicz konferencja w sprawie uruchomienia robót publicznych przez związki komunalne, celem zaradzenia bezrobociu. W konferencji wezmą udział ministrowie, pracy, przemysłu i handlu, rolnictwa, skarbu oraz spraw wewn. Materjały informacyjne otrzyma konferencja od wydziałów samorządowych w związku z ostatnim okólnikiem Min. spraw wewn.

—:::—

Imperjalistyczne fantazje Mussoliniego.

LONDYN. 19. 1 (AW). "Westminster Gazette" alarmuje społeczeństwo angielskie szeregiem wiadomości o planach ekspanzji Włoch, skierowanych przeciwko Turcji. Włosi dążą do opanowania wybrzeży Małej Azji w okolicy Adana. Niepokojącem jest, iż Włosi usiłują również teroryzować Grecję, a flota ich powietrzna jest dziś 3-krotnie większa od angielskiej.

Źródło zła.

Ciężka choroba toczy nasze życie gospodarcze i niszczy organizm państwowy. Chorobie tej na imię: niedola mas. Bez przesady można powiedzieć, że w Polsce na 28 miljonów mieszkańców więcej, niż połowa nie dysponuje siłą kupczą. to znaczy w bardzo wątłym stopniu może być konsumentem produktów przemysłowych. Trzeba bowiem zważyć, że blisko 80 procent ludności w Polsce stanowią chłopi. Na resztę składają się miasta z ich inteligencją urzędniczą i wolnych zawodów, klasa robotniczą, drobnomieszczańtwem, nędzą i żebractwem i sklepikarstwem żydowskiem.

Co się tyczy stanu posiadania a zatem i zamożności chłopów, cyfry są bardzo wymowne. Oto gospodarstw drobnych i karłowatych jest w Polsce 64.7 proc. to znaczy około dwie trzecie gospodarstw należących do ogółu ludności wiejskiej.

Z tego skazanych jest na chroniczne niedożywianie i głód na przednowku 1,108.457 gospodarstw, czyli licząc na gospodarstwo przeciętnie 4 osoby, około 4 i pół miljona głów. Z gospodarstw tych bowiem o obszarze od paru zagonków począwszy do 3 i pół morgów przy naszym niskim stanie rolnictwa, rodzina z kilku osób złożona w żaden sposób dostatnio wyżywić się nie może.

Takich. które mają powyżej 3 i pół morga do 9 morgów jest 1,001.729. To jest kategorja drobnych gospodarstw, z których wyżyć już można, ale nie przynoszą dochodów umożliwiających życie w względnym dostatku.

Gospodarstw obejmujących 9 do 35 morgów jest 1,044.655, właścicielami tych gruntów są chłopi średnio zamożni, siła ich konsumcyjna już jest większa, o ile w parze z ilością posiadanych morgów idzie kultura i rozum.

Z powyższych cyfr wynika jasno, że na około 3,152.000 gospodarstw chłopskich 2 miljony 110.187 czyli około 9 miljonów dusz nie stanowi żadnej siły konsumcyjnej dla przemysłu i handlu, ani żadnej siły podatkowej dla państwa. Jeżeli do tych 9 miljonów dołączymy proletarjat bezrolny, robotników otrzymujących głodowe płace, bezrobotnych i t. d. otrzymamy olbrzymią ilość około 15 miljonów ludzi w Polsce, które nie posiadają środków na artykuły pierwszej potrzeby.

I dlatego przemysł upada, dlatego mnoży liczba bezrobotnych, zmniejsza się sła podatkowa przemysłu i handlu, zwiększają się kłopoty finansowe państwa.

Czy jest wyjście z sytuacji?

Przemysł może się opierać tylko na konsumcji wewnętrznej i eksporcie. Konsumcja, jak wykazaliśmy zawodzi, o eksport nasz przemysł się nie stara, niema żadnego planu, żadnej organizacji.

Katastrofę próbuje się zażegnać lekarstwem które stale zawodziło, to jest pożyczkami zagranicznemi i wprowadzeniem oszczędności. Ani jedno, ani drugie, do celu nie prowadzi. Oszczędności w budżecie państwowym przez redukcje funkcjonarjuszy państwowych przynoszą skutek odmienny od oczekiwanego. Przez redukcję to jest wyrzucanie ludzi dzi na bruk. przez obcinanie płac pomniejsza się katastrofalnie siłę konsumcyjną dalszych setek tysięcy ludzi.

A pożyczka?

Niemcy uzyskały wygodną pożyczkę zagraniczną, niemniej mają półtora miljona bezrobotnych. Dlaczego? Ponieważ tak, jak i u nas masy przestały być tym niezawodnym odbiorcą, jakim były przed wojną. U nas utrudnia konsumcję w znaczniejszym niż w Niemczech stopniu drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Ceny zboża są w Polsce nieco wyższe, niż przed wojną, artykuły fabryczne pierwszej potrzeby (buty, materjały odzieżowe, płótno) są o 200 — do 300 proc. droższe, niż przed wojną.

Dlatego chłop dziś konsumentem nie jest, dlatego przemysł staje, robotnik traci pracę i chleb.

Warunkiem przywrócenia normalnych stosunków jest bardzo znaczne obniżenie cen produktów przemysłowych i organizacja eksportu. Rynkiem, do którego możnaby masowo skierować eksport jest Rosja. Zapotrzebowanie rynku rosyjskiego jest tak wielkie, a rozwój przemysłu rosyjskiego tak daleki, że przemysł polski może przez długie lata liczyć na tego odbiorcę.

Wobec braku jakiejkolwiek inicjatywy przemysłu w dziedzinie eksportu musi rząd sam ująć w ręce tę sprawę pierwszorzędnej wagi.

Przedewszystkiem jednak trzeba myśleć o rozbudowie kraju, regulacji rzek, komasacji i ulepszaniu gruntów, podniesieniu rolnictwa ochronie wszelakiego surowca przed wywozem, aby ludzie w kraju mieli pracę przy jego przeróbce. Decydującą rolę w tej właśnie chwili odegrać tu może znowu rząd.

Tylko przez wzmożenie siły konsumcyjnej połowy ludności będzie można uratować kraj od ruiny a państwu oszczędzić niebezpiecznych wstrząśnień.

Robotnicy borysławscy wobec bezrobocia.

BORYSŁAW 19. 1. (tel. wł.) Wczoraj obradowała Rada robotnicza i Zw. Zawodowe w sprawie katastrofy bezrobocia. Podnoszono niesumienne postępowanie przy przydziale mąki dla bezrobotnych. którą Borysław otrzymał od starostwa w Drohobyczu. Mąka ta okazała się nie do użytku; po upieczeniu z niej chleba ludzie pochorowali się.

Wybrano delegację do starostwa i województwa celem zademonstrowania przeciw podobnemu traktowaniu najbiedniejszych.

Poza tem Rada robotnicza wezwała gminy samorządowe do podjęcia na szerszą skalę akcji. któraby w rzeczywistości mogła choć w części ulżyć strasznej doli ludzi. pozbawionych pracy.

Buchalterja p. Michalskiego.

Długoletni kandydat na ministra skarbu p. Michalski wystąpił na łamach "Warszawianki" z sążnistym artykułem. w którym "jak na dłoni" wykazał. że ubezpieczenia społeczne są nadmiernym ciężarem, dla przemysłu. a wynoszą około 12 procent — a z projektowanymi (!) 19 procent. czego produkcja absolutnie wytrzymać nie może.

Pomijając prawdę tych cyfr p. Michalski ostrożnie przemilcza. od czego to owe procenty są obliczone. Czy od kosztów produkcji. czy może od ceny sprzedawanego w sklepach towaru?

Czytelnik artykułów p. Michalskiego zapewne myśli. że kupując towar w sklepie np. za 100 zł. zapłacił w tem na ubezpieczenia społeczne aż 12 zł. Tymczasem owe procenty oblicza się od robocizny. która w cenie towaru wynosi wprawdzie różny. ale przeważnie nieznaczny procent. tak. że ów procent ubezpieczeniowy zmniejsza się do 2 lub 3 procent. a nawet i mniej.

Gwałtowna kampanja przeciw ubezpieczeniom nie ma żadnej merytorycznej wartości. a obliczona jest tylko na dokuczanie klasie pracującej i dalsze znęcanie się nad jej przerażającą dolą.

Protest nauczycielski przeciw redukcji płac.

WARSZAWA. 19. 1. (AW). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — Zebrani uchwalili energiczny protest przeciw zamierzonej redukcji poborów nauczycielskich. Postanowiono zwołać kongres nauczycieli szkół powszechnych z całej Polski. gdyby sprawa redukcji poborów nauczycielskich miała widoki realizacji.

W setną rocznicę zgonu księdza-rewolucjonisty.

Stanisław Staszic — 1826—1926

(.) W okresie tragicznego zmierzchu dawnej Polski, w obliczu idącej nieuchronnie zagłady, Stanisław Staszic stanowi zjawisko wyjątkowe.

Na tle egoizmu szlacheckiego i bezsiły, ówczesnej większości społeczeństwa, postać księdza Staszica reprezentuje to wszystko, co w narodzie było jeszcze zdrowe, zdolne do życia i jego wielkich zadań, co dążyło ku światłu reform i przeistoczeń w duchu demokracji i postępu.

Takich duchów mieliśmy w końcu wieku XVIII bardzo niewiele. Toteż i działalność Staszica współcześnie nie była należycie rozumiana. a wartość jej odkrywały dopiero lata następne, wykazując, ile głębokiego przewidywania przyszłości, ile rozumu politycznego w niej się mieściło.

Wyszedł z ducha demokratycznej ideologji Francji przedrewolucyjnej. Postępowe reformy, jakie projektował dla Polski byłyby niechybnie zaznaczyły się doniosłymi skutkami, gdyby Polska, podobnie jak Francja, posiadała rewolucyjne mieszczaństwo. Polska takiego mieszczaństwa mieć nie mogła, gdyż wówczas ta klasa społeczna była niesłychanie słaba, prawie nie istniała. — ogół zaś szlachty tonął w prywacie i ciemnocie.

Tragicznie odczuwał Staszic warunki, — wśród których przyszło mu działać, mimoto głośno i niestrudzenie wołał o reformy polityczne w kraju, o nowe wytyczne dla pedagogiki, mające wychować przyszłych obywateli — państwa, okazywał się głębokim myślicielem socjalnym.

Jego przestrogi dla Polski, wydane w r. 1790 zawierają myśli, nawskroś rewolucyjne, nowe i silne. Zwraca się w tem dziele ze strasznem oskarżeniem przeciwko "Panom", gubiącym Polskę... i podkreśla sojusz wyższego duchowieństwa z tą kastą, ku szkodzie narodu i kraju.

Charakterystycznym rysem umysłowości Staszica był jego antyklerykalizm. Wydał wielki, trzytomowy poemat pt. "Ród ludzki", w którym piętnuje dosadnie postępowanie duchowieństwa, idącego zawsze na rękę sferom uprzywilejowanym. Ośmiesza w nim i poddaje ostrej krytyce fanatyzm, który płynie z ciemnoty.

Wielki ten reformator, pedagog, socjolog i uczony dziś odbiera hołd ofcjalny od potomków tych, którzy w nim widzieli "niebezpiecznego" rewolucjonistę, którzy mu zamierzoną pracę utrudniali na każdym kroku, posuwając się aż do niszczenia dzieł jego.

Dziś, łatwo sferom zachowawczym i duchowieństwu czcić po upływie wieku "wielkiego patrjotę" i odprawiać za jego duszę uroczyste modły, ale współczesnych wyprzedzał on tak dalece, iż czuł się wśród nich zupełnie osamotniony.

A my — socjaliści polscy?

Klasa robotnicza — przytoczymy tu słowa tow. posła Czapińskiego z artykułu wstępnego w "Robotniku" — czci i będzie czciła pamięć wielkiego reformatora, uczonego, pedagoga, społecznika, antyklerykała. Widzi w Staszicu polskiego jakobina, który wyraźnie w "Rodzie" proklamował prawo ludów do rewolucji. Widzi w nim ojca demokracji polskiej, bezlitosnego wroga zabobonów i "Zabobondawców".

Szczęśliwi jesteśmy — że w niepodległej Polsce wielkie idee staszicowskie nie są już uosobione w jednej samotnej i tragicznej postaci, lecz w całej klasie społecznej, która obejmuje w spadku po Staszicu wszystko, co jest cenniejsze w jego poglądach.

—:::—

6.000 biskupich - niewolników!

Z kół blisko kościoła stojących dostajemy nast. pismo z prośbą o umieszczenie:

Gdyby szukać lepszego dowodu na kłamstwa chrześcijańskiej demokracji, opartej na księżach sodalicji i różnych bractwach, to wystarczyłoby wglądnąć w położenie tzw. organistów. Księża wiele prawią o biedzie robotniczej, zajmują się organizowaniem dozorców domowych, służby domowej. Najbliższem jednad swoim otoczeniem, służbą kościelną, pomocnikami kancelarji parafjalnych i organistami zająć się nie chcą.

Episkopat polski w osobie — ks. Dalbora dn. 1 11 r. 2921 podpisał statut i program naukowy dla przyszłych kandydatów na organistów, ale duchowieństwo przeszło nad rozkazem kardynała do porządku dziennego i dalej tworzy własnym sprytem "organistów" we Lwowie i Przemyślu, przeważnie z rzemieślników, którzy w wolnych chwilach od swoich fachowych zajęć mają spełniać liturgiczne, przepisane obowiązki. Z dołu, od samych organistów idzie myśl reformy tego stanu rzeczy i położenia, a góra: biskupi, kanonicy, dziekani i proboszczowie zwalczają tę konieczną reformę. Los obecnych organistów jest wprost straszny, jest nie do cierpienia tem więcej, że prawo jest po ich stronie, że są środki ustawą zagwarantowane, a duchowieństwo im tego odmawia! Organiści walczą o chleb, poprawę bytu z księżmi. Należy przeto stanąć w obronie ludzi, tak biednych, że można ich porównać z bezpańskim psem. Służąca, fornal lub dozorca domowy stoją pod ochroną prawa, poprawa ich bytu zależy od ich organizacji, organista jest bez praw, bez środków egzystencji, bo gdy zachoruje nie ma prawa do Kasy chorych ale prosi proboszcza o łaskę gdy nie ma jeść, prosi znowu, czyli jest to jedyny człowiek, którego egzystencja zależy od łaski — księży!

Byt organisty od pół wieku jest nieuregulowany żaden organista nie umie powiedzieć co mu się należy, co zarobił, mówić może tylko o łasce księżej.

Przed wojną odnieśli się organiści do sejmu, a skoro ten zajął się tą sprawą, zaraz wirilliści-biskupi podnieśli głos, że to sprawa "wewnętrzno-kościelna", do której sejm nie może się mieszać.

6.000 NIEWOLNIKÓW—ORGANISTÓW! którzy pracują, mają obowiązki, ale nie mają poborów, nie mają chleba — tylko biskupią łaskę!

Organiści wnieśli memorjał — prośbę do nuncjusza papieskiego — ks. dr. Lauriego, do Rzymu, ks. kardynała Gaspariego, do papieża — znikąd wieści, odpowiedzi, grobowe milczenie. Organiści pisali do kardynała: Dubois w Paryżu, Mercier w Belgji, Piffla w Wiedniu i wtedy rzymska kuria odniosła się do polskich biskupów, którzy wyparłszy się zarzutów czynionych im przez organistów, a autora memorjału i organizacji, Józefa Paculę w Urzejowicach p. Przeworsk uznali i ogłosili za warjata!

To otwiera nareszcie oczy — niewolnikom kleru, dla których coraz bardziej staje się myśl zawodowej organizacji dla obrony interesów, w drodze zespalania silnych szeregów.

Precz z biskupią łaską — polski sejm musi załatwić położenie organistów i z tym hasłem pójdą organiści do nowych wyborów.

Biskupom walczącym z organistami zacytujemy z ewang. św. Mateusza 23—25:

„biada Wam doktorowie obłudnicy, faryzeusze, co oczyszczacie, co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa".

Dziwy dnia współczesnego.

„U szczytu — i nad przepaścią".

Tytuł — dramatu kinematograficznego? — Nie! Dzieje karjery i dzieje grzechu wielu, wielu wybitnych osobistości — współczesnego świata.

Dzień niemal każdy dorzuca nowy kwiat bagna do wiązani smutnych i haniebnych okazów, wyprodukowanych w atmosferze powojennej demoralizacji.

Wysoko postawione figury — reprezentacyjni dygnitarze — prezesi olbrzymich instytucji — dyrektorowie wielkich domów bankowych — książęta — b. ministrowie — kroczą w tym niesławnym szeregu osobliwej zaiste "psychozy": oszustw, fałszerstw, sprzeniewierzeń...

Co za fala przemożna zabrała ich w tryby życia awanturników? Jakie momenty psychologiczne działać mogły tak silnie, tak nagminnie, iż tylu, tylu "wybitnych" przestępców staje dziś wobec kratek sądowych, a co gorzej, uprawia dalej swe haniebne dzieło?

Niejeden, czytając szczegóły nowej skandalicznej afery, obwieszczone w dziennikach, szepcze ze zdziwieniem i zgrozą: "To ten... ten... Boże! znałem go przecie przed laty małym urzędnikiem, człowiekiem niepozornym... skromnym, cichym.... On — dyrektorem — oszustem — dziwy, dziwy"!

Kiedy szaleje epidemja — trudno ująć w dokładny obraz całe zło, trudno o należytą syntezę jego i genezę.

Ale jedno jest pewne: wojna i jej straszliwe następstwo — zatrucie atmosfery etycznej — były zarazem wielką, ciężką próbą charakterów.

Człowiek istotnie kryształowy pozostał kryształowym, mimo przewrotów ekonomicznych, mimo zmian, przeistoczeń dziejowych i społecznych.

A wszystko to, co kryło w sobie zbrodnicze instynkta pod pozorem dobrego wychowania, wykształcenia, dobrych manier, tradycji, wszystko, co było słabe, wiotkie moralnie — pożeglowało na brudnych falach, rozkołysanych zawieruchą światową.

Rządy wojskowe w czasie trwania wojny forytowały swych zauszników, nadając im odpowiedzialne, nad ich stan moralny i umysłowy doniosłe placówki.

Okres inflacji i zaburzeń walutowych dawał wszystkim, marzącym o karjerze bogactwa, złotą sposobność do ręki, którą też chwytali w lot, by obfite z niej zbierać owoce...

Wyjątkowe stosunki nadawały wyjątkowe okazje...

Zbrodniczość, nie ujawniona przed forum publicznem, roztaczała coraz szerzej swe ponure skrzydła...

Chciwość, spryt i cynizm pracują niestrudzenie, dopóki dzień pewen nie wywlecze nareszcie na światło ukrytych machinacji.

"Szczyt", na którym trzymał się długo możnowładca powojennego świata, staje się nagle — przepaścią.

Wówczas zaklęte mocą wspólnictwa koło stara się o "ratunek" dla zagrożonej osobistości, o umniejszenie grozy następstw oczywistego oszustwa...

Znajdują się kaucje, względy...

Powiew bezkarności hula dalej...

Ci zaś, których czas próby nie zachwiał, nie zniepravił, wiedzą fakty bez szkieł różowych i oceniają: ów dorobkiewicz, który "robił" dolary w willi podmiejskiej, bo ich miał za mało — i książę, który wybijał franki w celach "patrjotycznych" — obaj zasługują na jedno miano: fałszerzy.

Świat, który "psychozie" nie uległ, potrafi przeciwstawić daltonizmowi etycznemu — światłość osądu i ostrze żądania bezwzględnej konsekwencji.

M. H.

—:::—

O pracę pokojową Niemiec i Polski.

Pacyfistyczna odezwa kobiet.

Narodowe sekcje polska i niemiecka zobowiązały się poniższą odezwę ogłosić w swojej prasie.

Prądy pokojowe bez zaprzeczenia coraz głębiej nurtują wśród wszystkich narodów i społeczeństw.

Jako zewnętrzny objaw ogólnych dążeń pacyfistycznych, widzimy w ostatnich czasach wielką ilość zjazdów pokojowych międzynarodowych, które bardzo sprzyjają wzajemnemu zbliżeniu się, poznawaniu i zwalczaniu nacjonalistycznych przesądów.

W pierwszym jednak rzędzie postawić tu trzeba rozwój Ligi Narodów, której znaczenie powaga i wpływy są coraz większe, a powstające przy niej nowe odziały i organizacje obejmują coraz większe kręgi wpływów.

My, pacyfistki, musimy iść krok za krokiem za wszelkimi przejawami pacyfizmu, by korzystać z każdej nadarzającej się ku temu chwili, dla zacierania wszczepionej wiekami nienawiści, — dla szukania realnych dróg zbliżania narodów.

Wychodząc z powyższego założenia, pacyfistki polskie i niemieckie pierwsze wyciągają ku sobie ręce, co im przychodzi tem łatwiej, że już od 1921 r. znajdują się w jednej wspólnej organizacji pokojowej w "Międzynarodowej Lidze Kobiet dla pokoju i Wolności" która łączy w sobie 38 sekcji narodowych z całego świata.

Uzgodnioną i wspólnie wydaną odezwę pacyfistek polskich i niemieckich podajemy tu w całości.

"Pacyfistki polskie i niemieckie, zorganizowane w "Międzynarodowej Lidze kobiet dla pokoju i wolności" przejęte radością pokojowego zbliżenia się Niemiec z Polską na zasadzie traktatu arbitrażowego w Locarno, podpisanego 30. XI. 1925 r. w Londynie, wyrażają nadzieję, że powstaje nowa era, współżycia naszych sąsiednich krajów. W celu wzmocnienia naszych przyjaznych stosunków, niezbędnem jest:

1) by polskim mniejszościom narodowym w Niemczech i niemieckim w Polsce przysługiwały wzajemne równe prawa.

2) Ażeby traktaty handlowe między naszymi krajami były jak najpomyślniej stosowane dla ich obopólnego dobra i rozwoju.

Rzeczywiście porozumienie między dwoma narodami może być tylko wtedy, gdy jest ono oparte na równości praw, na wzajemnem poszanowaniu i na celowem ułatwianiu współżycia ekonomicznego.

My pacyfistki niemieckie i polskie, pragniemy zwrócić uwagę naszych rządów, że nadszedł nareszcie upragniony moment realnej pracy pokojowej dla Niemiec i Polski i że drogą propagandy przez prasę i wychowanie trzeba oddziaływać na umysły naszych społeczeństw, w celu wewnętrznego uspokojenia i moralnego zbliżenia, gdyż moralne rozbrojenie jest nalepszą tarczą trwałego pokoju między naszymi krajami.

Sekcja Niemiecka: Augusta Kirchhoff, Frida Perlen, Thea Persius.

Sekcja Polska: M. L. K. P. i W., Dr. Daszyńska-Golińska, Marja Chmielańska, Dr. Kodisowa.

Mimochodem.

Obleśna filantropja.

Wobec powszechnej nędzy spowodowanej bezrobociem odzywają się głosy, aby zamożniejsza część społeczeństwa zdobyła się na ofiarność. Ale wśród tych głosów są uczciwe i perfidne. Do takich zaliczyć należy inicjatywę cukrowni, która z wielkim gestem występuje i ofiaruje trochę cukru i pieniędzy, a równocześnie cukrownicy prowadzą gwałtowną kampanję, aby uzyskać wielką podwyżkę cen cukru. Za ochłap rzucony "ofiarną" ręką, chce się wydrzeć miljony wyższą ceną.

Mniej "ofiarności" panowie, a więcej uczciwości.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 stycznia

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski około 7.28 zł. W wolnym obrocie płacono je około 7.50 przy tendencji zniżkowej.

NOWE DOLARÓWKI. Ostatnie ciągnienie dolarówek odbyło się 2. bm. Obecnie zostaną one przez rząd wykupione lub też można je wymieniać na dolarówki II-giej serji, które rząd wypuści w obieg w marcu br. na sumę 5 miljonów dolarów.

Ostatni kupon dolarówek I-szej serji należy realizować 1. marca br. Bank Polski będzie za niego wypłacać około 70 groszy.

ZMIANY W POLICJI. Podkomisarz P. P. Kajdan który ostatnio pełnił funkcje kierownika komisarjatu II. został przeniesiony w stan spoczynku. Kierownictwo tego komisarjatu objął po nim podkom. Stryjkowski.

ŚWIĘTO JORDANU odbyło się wczoraj we Lwowie bez wypadku. Franciszek Kolary zgłosił się tylko w policji podając, iż podczas święcenia wody w Rynku zgubił lub mu skradziono portfel z dokumentami.

NIELUDZKA "CHLEBODAWCZYNI". 18-letnia Anastazja Zborowiecka, służyła od 3 miesięcy u niejakiej Grabowiczowej, zamieszkałej przy ul. Zielonej l. 50. W niedzielę wróciła ona do domu później niż zwykle, bo o godz. 9.30 wiecz. Fakt ten wywołał atak furji u "chlebodawczyni" i jej progenitury, która wspólnemi siłami zmasakrowała biedną dziewczynę, poczem wyrzuciła ją na bruk, zatrzymując jej rzeczy i pieniądze. Poszkodowana Z. zwróciła się o pomoc do policji i na podstawie interwencji komisarjatu miała swoje rzeczy odebrać. Gdy, w tym celu, udała się do mieszkania Grabowiczów, pobito ją znowu w nieludzki sposób, a rzeczy nie oddano. Chorą i zmaltretowaną dziewczynę skierowaliśmy do lekarza sądowego.

KRADZIEŻE. W realności przy ul. Nabielaka skradziono z korytarza sanki na szkodę inż. J. Nemkowicza.

Z ganku realności przy ul. Krasickich skradziono z szafarki artykuły spożywcze, wartości 24 zł.

Z przedpokoju mieszkania K. Gordoń przy ul. Leona Sapiehy skradziono płaszcz męski i koszulę, wartości 212 zł.

Nieznani sprawcy włamali się nocą do sklepu S. Marjańskiego w Pasiekach Łyczakowskich i naładowali do worka 10 flaszek wódki i większą ilość tytoniu. Wspomniany spłoszył jednak złodziei, którzy zbiegli, pozostawiając łup przygotowany.

Bronisława Domaszewskiego i Władysława Rudnickiego aresztowała policja za kradzież kieszonkową popełnioną w budynku głównej poczty na szkodę Kuby Tucha.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Władysław Łobas w towarzystwie kolegów urządził awanturę w ul. Tkackiej. Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer "Mauser" nr. 295262 pochodzący z kradzieży. Łobasa osadzono w areszcie.

Za awantury i opilstwo aresztowano Stanisława Matusowa, Stanisława Jaskólskiego i Karolinę Burską.

Za włóczegostwo aresztowano Samuela Rohara, Józefa Gorzka, Marję Kopystyńską, Jana Tarczewskiego, Kazimierza Susia, Jana Zborowskiego i Józefa Endego.

Pozatem aresztowano kilka osób za żebractwo.

POSTRZELONY PODCZAS POLOWANIA. Do szpitala przywieziono 15-letniego Michała Kuflowskiego, z Malechowa, który został w czasie polowania przypadkowo postrzelony w oko.

—:::—

Komunikaty

× OBYWATELSKI KOMITET ROZBUDOWY m. LWOWA ma za sobą drugi rok istnienia, w tych dniach zwołuje do sali dużej ratusza zebranie obywatelskie celem zastanowienia się nad sposobem natychmiastowego rozpoczęcia z nadchodzącą wiosną robót budowlanych.

Bliższe szczegóły ogłoszą notatki dzienników codziennych.

× TOW. LEKARSKIE. Porządek dzienny I. posiedzenia naukowego, w piątek, 22. bm. o godz. 6 wiecz.: 1) Pokazy (doc. Rothfeld; prym. Ziembicki; dr. Bełtowski; dr. Chrapek). 2) Dr. Chrapek: "O ciałach obcych w przełyku zdrowym i chorym" (odczyt).

Jan Grek, przewodn. K. Tyszka, sekretarz.

Urzędnik policji w roli spólnika przedsiębiorstwa.

Nadkomisarz Dyrekcji policji Izydor Wagner przystąpił w lutym z. r. jako spólnik do zakładu instalacji elektrycznej Jana Kurowicza, przy ul. Pełczyńskiej pod l. 3. Do przedsiębiorstwa tego włożył on około 1.300 zł. zakupując część narzędzi technicznych oraz urządzenia warsztatowego. Tytułem zysku pobierał on następnie miesięcznie od 100 do 150 zł.

W dwa miesiące później postanowił Wagner zlikwidować swoje prawa współwłasności i zażądał od K. zwrotu w gotówce 1.500 zł. Nie otrzymawszy tej sumy Wagner bez wiedzy spólnika podjął weksel złożony in blanco w Banku cukrownictwa z podpisami J. Kurowicza i jego brata, wystawił ten weksel na sumę 1.810 zł. i w imieniu swej żony zaskarżył w sądzie cywilnym. Sąd uznał jednak weksel ten za nieważny. P. Wagner uzyskawszy następnie orzeczenie sądu na spis urządzenia zakładu instalacyjnego na poczet swej pretensji nie zadowolnił się spisem lecz samowolnie zabrał urządzenie pracowni, oraz materjał pozbawiając J. Kurowicza warsztatu pracy. Pozatem pobrał on zapłatę za wykonaną pracę od D. Ehrenpreis, narażając J. Kurowicza na znaczne straty. — Również jako administrator przedsiębiorstwa nie płacił czynszu najmu, działając świadomie na szkodę firmy.

Obecnie urzędnik ten rujnuje z kretesem byłego swego wspólnika procesami o różne urojone pretensje, nie chcąc zawrzeć dobrowolnej umowy gwarantującej mu zwrot jego układów.

Możeby ktoś wytłumaczył p. Wagnerowi niewłaściwość jego postępowania oraz pouczył go, że urzędnik policji winien prawnie postępować nawet w sporze cywilnym o swe pretensje.

—:::—

Katastrofalny stan budynku VIII gimnazjum.

Na rogu ul. Łyczakowskiej a Czarnieckiego stoi budynek wspomnianego gimnazjum. Na zewnątrz i wewnątrz przedstawia on widok opłakany, gdyż mury gmachu dawno nie były tynkowane i świecą gołemi cegłami.

W ub. poniedziałek spostrzeżono powiększanie się rysów i szczelin w murach i na sufitach w różnych salach. Wobec tego dyrekcja zakładu przerwała naukę po godzinie 12 w południe.

Wczoraj zjawiła się na miejscu komisja budowlana złożona z delegatów urzędu wojewódzkiego i magistratu. Ustalono jednak, że mury nie grożą zawaleniem. Natomiast wskutek ulicznego ruchu samochodowego i tramwajowego powstały szczeliny w otynkowaniu, szczególnie sufitów. Inżynier magistratu p. K. Dobrzyński zarządził usunięcie tynku grożącego oderwaniem się w niektórych miejscach.

W budynku tym trwać będzie w dalszym ciągu nauka, aż do wykończenia nowego gmachu, przeznaczonego dla tego gimnazjum, który został wybudowany przy ul. Dwernickiego.

Banknoty niemożliwe do naśladowania.

Banknoty takie posiada Anglja. Papier banknotów angielskich jest nadzwyczaj trwały, wyrabiany jest ręcznie ze specjalnych płóciennych gałganów, stanowiących poniekąd monopol państwowy.

Sposób jego fabrykacji jest tajemnicą urzędu skarbowego. Wiadomo tylko tyle, że w papierni państwowej w Laverstoke Mills Hafoshire, gdzie od dwustu lat wyrabia się ten "pieniężny surowiec", dzienne zużywają około 40.000 ton czystej wody źródlanej dla celów, związanych z myciem masy, wyprodukowanej z gałganów. Procedurze tej zawdzięcza papier swój niezwykle piękny kolor, oraz charakterystyczną żyłkowatość. Dowodem jego trwałości niechaj będzie fakt, że nowy banknot angielski można 50 razy wyprać i wyprasować bez spowodowania jakiejkolwiek zmiany w jego wyglądzie.

O używanej przy wytwarzaniu not farbie drukarskiej, można bez przesady powiedzieć, że jest ona niezniszczalna. Wyrabia się ją ze zwęglonych łupin pewnego rodzaju egzotycznych winogron, przyczem sposób fabrykacji znany jest jedynie szczupłemu gronu funkcjonarjuszy państwowych, ludzi zupełnie zaufanych, którzy ściśle przestrzegają tajemnicy. Wielu fałszerzy banknotów, znakomitych chemików, poświęciło już znaczne ilości biletów Banku Angielskiego, w celu zanalizowania tej farby. Jedyną korzyść z owych usiłowań odnosił zawsze skarb. Naśladowanie znaku wodnego wydawałoby się zadaniem już znacznie łatwiejszem do rozwiązania. Ale trudność tkwi, znowu w tem, że owe znaki bywają ustawicznie zmieniane. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że istnieją 32 różne sposoby, za pomocą których kasjerzy i eksperci mogą stwierdzić, czy dany banknot jest autentyczny lub też podrobiony.

Podczas, gdy w Ameryce pieniądze papierowe są zwykle prane, prasowane i ponownie puszczane w obieg — to Bank Angielski, przez odcięcie podpisów, unieważnia wszystkie noty, napływające do niego, a po pięcioletnim przechowaniu ulegają one procesowi spalenia i w ten sposób niszczy rocznie 18 miljonów banknotów bardziej zużytych.

—:::—

Optymizm p. Kemmerera.

LONDYN 19. 1. (Pat). "Financial Times" podaje obszerne poglądy prof. Kemmerera o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski. Sytuacja ta, zdaniem profesora Kemmerera wymaga wielkich wysiłków i poświęcenia ze strony wszystkich klas, pozwala jednak rokować zupełne powodzenie.

—:::—

Rządy wojskowe w Rumunji.

BUKARESZT 19. 1. (Pat). Wczoraj zniesiono cenzurę nałożoną przed kilku dniami na prasę przez władze wojskowe w Bukareszcie.

—:::—

Emigracja polska do Francji

PARYŻ. 19. 1 (Pat). 'Peuple' organ powszechnej konfederacji pracy ujawnia wielkie zainteresowanie dla rozwoju emigracji polskiej. Dziennik wyraża mianowicie życzenie, aby emigracja polska do Francji wzmagała się w dalszym ciągu.

—:::—

Prasa francuska o zmianach w Rosji

PARYŻ. 19. 1 (Pat). Prasa uważa naogół, że zmiany w łonie rządu sowieckiego mają swoje źródło w nacisku elementów wieśniaczych i drobnomieszczańskich oraz w konieczności dla przywódców bolszewickich ukazania się bardziej umiarkowanymi wobec Europy w celu uzyskania kredytów zagranicznych.

—:::—

Huragan na Atlantyku.

MADRYT. 19. 1 (Pat.). Prasa donosi z Law Palmas (Wyspy Kanaryjskie) że szalał tam gwałtowny huragan, który zniszczył całą okolicę, zburzył liczne domy i mosty oraz zniszczył wiele linji kolejowych i dróg. Plantacje bananów zostały spustoszone. Zniszczeniu uległa również większa część ulic w wielu miastach.

—:::—

Sowiety nie próżnują

LONDYN. 19. 1. (AW). Dzienniki donoszą, że nowomianowany poseł sowiecki w Turcji przybył do Konstantynopola, skąd uda się niezwłocznie do Angory. Ma on tam przeciwdziałać planom angielskim i przeszkodzić porozumieniu się Turcji z Anglją na polu gospodarczem.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka. Sprawy b. ważne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek, 22. stycznia, o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

Uprasza się towarzyszy członków Komitetu o punktualne przybycie.

Prezydjum O. K. R.

Z ruchu zawodowego.

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę dnia 20-go stycznia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady Zw. Zawod. przy ul. Ossolińskich l. 10.

Obecność wszystkich delegatów konieczna.

Na porządku dziennym: Sprawa bezrobocia.

—:::—

Niech lokatorowie to sobie zapamiętają.

Gdy sprawa lokatorska była rozpatrywana na komisji prawniczej sejmu, to posłowie narodowej demokracji i chadecji wypowiedzieli się przeciw wnioskom o wstrzymanie automatycznej zwyżki komornego dla mieszkań od 3-ch pokoji (w dół) i innym wnioskom postawionym przez reprezentantów PPS. w interesie miljonowych rzesz lokatorskich.

Generalna walka rozegra się na terenie sejmowym. Kto zwycięży jeszcze nie wiadomo, lecz w każdym razie lokatorowie m. Lwowa (a zwłaszcza ci, którzy dali się zwabić na obietnice 8-ki) mogą teraz dostatecznie wyrobić sobie pojęcie o tych, którzy potrafili omamić nie jednego wyborcę- lokatora.

To też, gdy nastąpią nowe wybory do sejmu, niech setki lokatorów udadzą się na wiece 8-karzy i zapytają tam — kto głosował przeciw lokatorskim postulatom?

Prawda, wcześniej, czy później zawsze na wierzch wypłynie i przy następnych wyborach do sejmu oraz do Rady miejskiej nie będzie już tak dużo łatwowiernych obywateli wśród Lwowian, co dali głosy swe na 8-kę. Oczy otwierają się i ślepi zaczynają widzieć. Wypowiedziane myśli polecam pod rozwagę czytelnikom wychodzącego we Lwowie świstka "Głosu pracy" organu miejscowych chadeków na których czele stoją kamienicznicy.

Lokator, który głosował na 8.

Katastrofalny wybuch benzyny.

11 zabitych, ponad 30 rannych.

BERLIN. 19 1. Wczoraj, jak to krótko podaliśmy, wydarzyła się w Moabicie (jedna z dzielnic Berlina) straszna katastrofa. Przed godz. 7-mą rano, kiedy jeszcze mieszkańcy kamienicy przeważnie znajdowali się jeszcze w łóżkach, nastąpił straszny wybuch wielkiej ilości benzyny, znajdującej się w sklepie z mydłem. Od wstrząśnienia, wywołanego eksplozją, zawaliły się częściowo mury i posadzki, tak, że mieszkańcy z wyższych piąter spadli w dół, gdzie przygniótł ich gruz. Wiele osób przechodzących właśnie ulicą zostało zranionych spadającymi odłamkami muru, i drzewa. Liczba wydobytych dotychczas z pod gruzów wynosił

11 ZABITYCH I PONAD 30 RANNYCH,

z których 13 osób odniosło bardzo ciężkie rany.

Pośród zabitych znajduje się 55-letni robotnik, który w chwili, gdy przechodził trotuarem koło miejsca wybuchu, został tak silnie uderzony w skroń odpryskiem kawałka muru, że padł trupem.

Miejsce katastrofy przedstawia obraz okropnego zniszczenia. W pracach ratowniczych biorą udział liczne oddziały straży pożarnej, mające do dyspozycji 28 wozów.

Natychmiast podjęte śledztwo stwierdziło, że w nocy z powodu jakiegoś przypadku wydostał się gaz świetlny w ubikacji, gdzie przechowywano benzynę. Gaz ten zapalił się z niewiadomego dotychczas powodu i wywołał eksplozję benzyny.

Młynarski odstawiony do Warszawy.

Dalsze aresztowania.

Aresztowany w Krakowie z polecenia sędziego śledczego z Warszawy, Michał Młynarski, pod zarzutem oszustwa, został przewieziony w niedzielę wczór do Warszawy. Podczas wstępnego śledztwa w policji krakowskiej — Młynarski składał całą winę na dwóch urzędników, spółki lasowej w Werhomli, twierdząc, że oni sfałszowali jego podpis i na tej podstawie pobrali z Banku Polskiego zadatek w wysokości kilkudziesięciu tys. złotych.

Podobno w tej sensacyjnej aferze aresztowano już kilku funkcjonarjuszy spółki lasowej w Werhomli.

Jak donoszą pisma krakowskie — onegdaj do sądu przemysłowego w Krakowie wniosło kilka osób doniesienia na Młynarskjego z powodu nie wywiązania się przez niego z umów handlowych.

Aresztowany Młynarski jest bratem wicedyrektora Banku polskiego dr. Feliksa Młynarskiego.

Zapałki polskie w Ameryce.

"New York Times" podaje, co następuje: Wobec wejścia do polskiego monopolu zapałczanego kapitałów szwedzkich i amerykańskich, zapałki polskie mają wkrótce być wprowadzone do Stanów Zjednoczonych, które podług oświadczeń p. Ivar Kreuger'a staną się głównym rynkiem zagranicznym dla tego artykułu polskiego.

P. Kreuger stoi na czele towarzystw zapałczanych, które panują nad rynkiem zapałczanym całego świata; obecnie opracowuje on plan opanowania rynku amerykańskiego. P. Kreuger oświadczył również, iż wobec stale wzrastającego zapotrzebowania, wprowadzenie zapałek polskich nie wywrze ujemnego wpływu na produkcję amerykańską. Konjunktury handlowe w Polsce są obecnie — zdaniem p. Kreugera — bardzo pomyślne. Polska bowiem ma wielkie bogactwa naturalne oraz ludność pracowitą i stale wzrastającą.

Jest przeto rzeczą — kończy dziennik amerykański — zupełnie naturalną, że Polska potrzebuje kopitału obcego dla rozwoju przemysłu i wyzyskania swej siły roboczej.

Z niwy nadużyć.

Polski Bank Handlowy w Poznaniu i jego dyrektorzy oskarżeni o przywłaszczenie

Postawieni zostali przez urząd prokuratorski w stan oskarżenia dwaj dyrektorzy polskiego Banku Handlowego w Poznaniu (oddział w Warszawie), pp. Leon Dziewulski i Stanisław Nelken, pod zarzutem przywłaszczenia cudzej własności.

Skargę wniosła firma "Bracia Wissblit" (Fabryka Szkła), zarzucając wspomnianemu Bankowi przywłaszczenie oddanych mu do dyskonta weksli. Pieniądze uzyskane z dyskonta, zapisane zostały bez polecenia firmy i wbrew wszelkim praktykom bankowym na jej rachunek, a następnie... odmówiono wypłaty, przytaczając różne fantazyjne wymówki.

Działo się to wszystko w przededniu ogłoszenia sekwestru w banku.

Ciekawa ta sprawa, która wywołała duże poruszenie w kołach bankowo - kupieckich, po przeprowadzeniu śledztwa skierowana została przez urząd prokuratorski do sądu pokoju, gdzie niebawem będzie przedmiotem rozważania.

W charakterze oskarżonych figurują wspomniani dyrektorzy banku, odpowiedzialni za wszelkie czynności tegoż.

Prasa angielska o zmianach w rządzie bułgarskim.

LONDYN. 18-go stycznia. (AW.) Sprawozdawca "Times" — ów w Sofji przyznaje — że ostatnia zmiana gabinetu nastąpiła na skutek przedstawień ze strony mocarstw zachodnich. Nowemu rządowi bułgarskiemu Anglja udzieli swego poparcia.

Krążące w Anglji pogłoski o zamiarze połączenie się Bułgarji z Jugosławją i wypędzeniu z kraju dynastji bułgarskiej zalicza sprawozdawca do fantastycznych mrzonek.

Zabiegi Pangalosa o pozyskanie Anglji.

PARYŻ. 18-go stycznia. (A. W.). Dziennik "Chicago Tribune" donosi, że gen. Pangalos zamierza przystąpić obecnie do układów o zawarcie zbrojnego paktu grecko-angielskiego na wypadek wtargnięcia Turcji do wilajetu Mussul. Grecja zajmuje się obecnie rozbudową — swej floty i poczyniła znaczne zakupy w Ameryce. Pod kierunkiem fachowców angielskich porty w Pireus i Salonikach staną się wkrótce pierwszorzędnymi punktami oparcia dla floty angielskiej. Akcja ta zwrócona jest również — przeciwko Włochom, które dążą do ponderancji na morzu Śródziemnem na niekorzyść Anglji.

Nieznany szczep ludzki w głębiach Afryki

Amerykańska ekspedycja naukowa, badająca w Afryce terytorjum pustyni Calahari, zrobiła sensacyjne odkrycie. Napotkała ona plemię, które można uważać za najpierwotniejsze z wszystkich istniejących na ziemi. Jest to szczep busmanów, którzy od wielu setek lat żyją odosobnieni na pustyni. Kraj, zamieszkiwany przez nich niedostępny jest z jednej strony z powodu skalistych wybrzeży oceanu, południowo-atlantyckiego, podczas gdy pustynia, rozciągająca się na setki mil, uniemożliwia jakiekolwiek zbliżenie się od wschodu. Dotychczas żaden biały człowiek nie widział tego plemienia. Ludzie ci są wzrostu bardzo niskiego, a żywią się jajami mrówczemi, myszami, jaszczurkami i wężami. Mowa ich składa się z 7 tylko dźwięków.

Czy kądziel indyjska zniszczy fabrykę angielską?

Utopja Ghandiego.

Mahatma Ghandi religijny i rewolucyjny przewódca indyjskiego ruchu niepodległościowego, ogłosił, że usuwa się na cały rok od wszelkiej działalności politycznej.

Ustąpienie to nie jest niespodzianką, gdyż mimo że duchowy wpływ i rozgłos świętości proroka jest dotychczas tak silny jak zawsze, jego wpływ polityczny w dwóch ostatnich latach znacznie się zmniejszył. Podczas gdy Ghandi siedział w więzieniu, kierownictwo indyjskiego ruchu przeszło w ręce swarajstów, — partji narodowej głoszącej "swaraj", samorząd Indji. Ghandi po uwolnieniu go z więzienia w r. 1924 był wprawdzie przewodniczącym kongresu narodowego, ale istotna władza spoczywała już w ręku przewódców swarajstów Dasa i Nehru. Od swarajstów dzieli Gaudkiego pogląd, że ostateczna wygrana osiągnięta być może przez bezwzględnie bierny opór wobec władzy angielskiej, przez "non-cooperation", tj. przez całkowite usunięcie się od udziału w administracji i życiu publicznem podczas gdy swarajści chcą prowadzić walkę, wykorzystując wszelkie możliwości, a więc przedewszystkiem dążą do opanowania instytucji administracyjnych, aby je od wewnątrz rozłożyć. Ta nacjonalno-polityczna taktyka zwyciężyła i jej podporządkować się musiał nacjonalno-religijny ruch Ghandiego.

Moralna jego siła najwybitniej występowała w latach 1919—1922. Jego słowo było wówczas rozkazem, jego wiarę, że "swaraj" zostanie wywalczone, przyjmowały udnie miljony ludzi. Ale swaraj — niezawisłość — nie przyszła.

I obecnie Ghandi pozostawia politykę politykom, a sam wraca do kądzieli. Chce zorganizować tkalnie narodowe, aby Hindusi nie byli zmuszeni zaopatrywać się w odzież w fabrykach angielskich. Fabryka, w której krwawo wyzyskuje się lud indyjski, jest dla niego symbolem cudzego panowania i dlatego nawrót do własnych tkalni wydaje mu się jedynym sposobem do uwolnienia Indji od jarzma cudzoziemskiego kapitalizmu. Ale fabryki angielskiej nie zwycięży kądziel indyjska. Religijny rewolucjonista kończy na reakcyjnej utopji.

Z dnia.

Uczeni w Ameryce a uczeni w Polsce.

Narodowa Akademja Naukowa w Waszyngtonie dąży do tego, by zapewnić byt niezależny uczonym amerykańskim, którzy muszą drogi swój czas trwonić w pracy zarobkowej i odrywać się od pracy naukowej. Akademja finansuje obecnie fundusz zapomóg dla pracowników na polu naukowem, przeznaczając zgóry dwa miljony dolarów rocznie na tę pomoc.

Tak jest w Ameryce!

W Polsce robi się oszczędności na nauce, uniemożliwia się pracę profesorom, utrudnia kontynuowanie studjów młodzieży.

Polska i Ameryka...

Wrzenie w Rumunji.

LONDYN. 19. 1. (AW). "Morningpost" donosi z Bukaresztu, że położenie w Rumunji jest wciąż jeszcze niejasne. Wydaje się wątpliwem by rząd Bratjanu zdołał uspokoić ludność poruszoną ustąpieniem b. następcy tronu. Sytuacja stanie się poważną jeżeli za malkontentami stanie armja. — 22 generałów zamierza podać się do dymisji w związku z ustąpieniem b. następcy tronu.

Z tajemnic policji politycznej.

Echa sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Oskarżony o współudział w zbrodni akcji terrorystycznej uzyskał wyrok uwalniający.

Pamiętamy wszyscy proces dwu oficerów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, obwinionych o antypaństwową akcję terrorystyczną. Proces zakończył się wyrokiem zasądzającym obu wymienionych na karę śmierci, którą im następnie zamienił prezydent państwa w drodze łaski na karę dożywotniego więzienia. Bagiński i Wieczorkiewicz do ostatniej chwili swego życia nie przyznawali się do żadnej winy, broniąc się tem, że padają ofiarą prowokatora Cechnowskiego. Obrona ich nie znalazła jednak wiary w sądzie. Kres ich życiu położył fanatyczny przodownik policji Muraszko, który położył obu trupem, gdy właśnie mieli opuścić w drodze wymiany Polskę by żyć na swobodzie w Rosji.

Tajemnicę swej winy, czy też niewinności wzięli z sobą do grobu, ale echo tego wstrząsającego procesu znowu odbiło się ostatniemi dniami o ponurą salę sądu warszawskiego.

Oto o współudział w zbrodni szpiegowsko- terrorystycznej z Bagińskim i Wieczorkiewiczem był obwiniony nejaki Maśliński Rotter i Krasiński,. Zostali onj skazanj na 15 lat więzienia, ale na skutek zażalenia njeważności, odbyła się ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym w Warszawie. Przez salę sądową przesunął się szereg świadków. Oskarżony Maśliński w swem ostatniem słowie podkreślił krzywdę, jaka go spotkała w wyroku pierwszej instancji, która go skazała na 15 lat ciężkiego więzienja motywując najwyższy wymiar kary tem, że Maśliński okazał najwyższe napięcie złej woli.

— Dzieje mi się krzywda niesłychana, bo pobyt 2 i pół letni w areszcie prewencyjnym oraz 15 lat więzienia, jako kara nie są niczem umotywowane poza faktem, iż byłem zwykłym znajomym Bagińskiego i Wieczorkewicza. Jestem niewinny — zakończył tym zwrotem Maśliński.

Wśród świadków niezwykłą senzację wzbudziło zeznanie

TOW. POSŁA PRAGIERA,

członka nadzwyczajnej komisji sejmowej do badania tajnych organizacji.

Zeznanie jego było jednem ciężkiem oskarżeniem metod policji politycznej i ohydnej roli prowokatora Cechnowskiego, który jak wiadomo, zginął we Lwowie z ręki komunisty Bolwina, podczas procesu Jaegera, Mykietyna i tow. w lecie ub. r.

Tow. Pragier powiedział m. in.:

Komisja została powołana dnia 7. marca 1924 r. na zasadzie art. 34. Konstytucji, jako nadzwyczajna sejmowa komisja śledcza. Zadanie jej polegało na zbadaniu tła politycznego ujawnionych podówczas organizacji tajnych. Była ona potrzebna już choćby dlatego, że część prasy czerpała częstokroć z bardzo mętnych źródeł senzacyjne wiadomości, któremi wzajemnie podszczuwano następnie na siebie stronnictwa polityczne i wzmagano ogólne zdenerwowanie. Bezpośrednie skonfrontowanie opinji autorytatywnych przedstawicieli stronnictw politycznych wystarczyło już po krótkim czasie do zneutralizowania politycznego działań komisji, i doprowadziło w konsekwencji do jednozgodnej opinji.

W sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza byłem wraz z posłem Kozickim referentem i miałem sposobność zapoznać się z aktami we wszystkich jej stadjach. Badania nasze skierowane były na ustalenie charakteru politycznego działalności podsądnych. Rychło jednak znaleźliśmy dokumenty, które zwróciły naszą uwagę na jaskrawe nieprawidłowości postępowania policji i zakwestjonowały całkowicie wiarygodność organów policji politycznej będących jedynymi świadkami oskarżenia: Oto mianowicie: kiedy prokuratorja wojskowa wydała rozkaz aresztowania konfidenta Cechnowskiego w Częstochowie, ówczesny kierownik policji pol. w Warszawie Piątkiewicz, umyślnie pojechał do Częstochowy, aby udaremnić wykonanie tego rozkazu i wydał agentowi wojskowemu, który miał dokonać aresztowania, na świstku papieru, bez numeru i pieczęci oświadczenie, w którem "na własną odpowiedzialność wstrzymuje aresztowanie na 24 godzin". Piątkiewcz wrócił następnie do Warszawy, gdzie interwenjował u prokuratora sądu wojskowego o wstrzymanie aresztowania Cechnowskiego, a gdy prokurator żądaniu jego odmówił, wysłał szyfrowaną depeszę do Częstochowy, w której polecił tamtejszej policji politycznej nie udzielić pomocy przy aresztowaniu, oraz wykraść z portfelu Cechnowskiego bilet tegoż Józefa Piątkiewicza, z napisem "wierzyć", stanowiący jakgdyby glejt Cechnowskiego przy jego czynnościach konfidenta.

Miało to na celu ukrycie przed władzami wojskowo - sądowemi właściwy charakter osoby Cechnowskiego.

Depeszę wymienioną znalazłem w aktach defensywy w Częstochowie, w czasie rewizji tych aktów, której dokonałem z ramienia komisji sejmowej, przy pomocy wydalonego urzędnika min. spraw wewyn. p. Jerzego Pileckiego.

Cechnowski zeznał, że rzekomą organizację terorystyczną, do której należał, wydał władzom w ten sposób, ze dobrowolnie pojechał do Częstochowy i udał się do tamtejszej defensywy, gdzie również dobrowolnie złożył zeznanie. Potwierdził to zeznanie Cechnowskiego kierownik defensywy częstochowskiej, Stanisz, oraz Piątkiewicz, badani, jako świadkowie w sądach wojskowych.

Pewne poszlaki nasunęły referentom komisji sejmowej przypuszczenie, że zeznania te są nieprawdziwe. Przypuszczenia te zostały potwierdzone wynikami badań w Częstochowie, zostały nakoniec potwierdzone przez samego Piątkiewicza, który zeznał przedenną, w obecności p. Pileckiego, że Cechnowski został zatrzymany na dworcu kolejowym w Częstochowie przez policję, jako podejrzany o rzucenie bomby, i sprowadzony do tamtejszej defensywy. Tem samem stwierdzono, że zeznania przed sądem Piątkiewicza i Stanisza o "dobrowolnej" decyzji Cechnowskiego wydania organizacji Stanisowej, były nieprawdziwe.

Trzecim faktem, który komisję interesował, była sprawa rzucenia bomby na P. K. U. w Częstochowie; mieliśmy podejrzenia, czy nie rzuciła jej policja dla celów prowokacyjnych. Piątkiewicz przedemną zeznał, że Cechnowski mu opowiadał, iż bombę rzucił jakiś Dąbrowski. Nie mogliśmy jednak tego Dąbrowskiego odnaleźć, mimo przedsięwziętych poszukiwań. Tymczasem to zeznanie Piątkiewicza, było nieprawdziwe, bo policja w Częstochowie nie poszukiwała żadnego Dąbrowskiego i polecenia co do tej czynności z Warszawy nie otrzymała.

Nakoniec sprawa t. zw. mieszkania Cechnowskiego w Sosnowcu. Cechnowski miał rzekomo powiedzieć Bagińskiemu, że mieszka w Sosnowcu przy ul. Trzeciego Maja 10, gdzie jednak miał nigdy nie mieszkać i miał ten adres poprostu wymyśleć. Zeznanie to podtrzymywał Piątkiewicz, badany jako świadek, we wszystkich instancjach sądowych: wojskowych i cywilnych. Okazało się ono również nieprawdziwe. Byłem w Sosnowcu z p. Pileckim, oraz z tamtejszym starostą w dwóch mieszkaniach w tymże domu, w których Cechnowski kolejno mieszkał, co zostało niezbicie stwierdzone. W mieszkaniu Cechnowskiego, według zeznania Piątkiewicza, miała być zarządzona rewizja policji politycznej, celem zabrania materjałów wybuchowych, które tam Cechnowski składał. Również i ta rewizja była fikcją i protokół jej sfałszowano. Zbadałem agenta policji politycznej w Będzinie Zenona Rosłowicza, który rewizję tę rzekomo przeprowadzał. A oto na protokole rewizji, podpisanym przez kom. Stanisza, figuruje ów Zenon Rosłowicz, jako świadek i właściciel mieszkania, w którym Cechnowski miał mieszkać. Kom. Stanisz musiał przecież wiedzieć że jego agent nie jest właścicielem mieszkania przy ul. Trzeciego Maja 10.

Protokół ten sporządzono zatem, celem wprowadzenia władz w błąd.

Powyższe fakty i wiele innych wyrobiły we mnie, i w innych członkach kom. sejmowej mniemanie, że nieprawidłowości w postępowaniu policji politycznej, mające wszelkie cechy prowokacji, nie pozwalają wyrobić sobie sądu, gdzie kończy się robota policyjna, a gdzie zaczyna się przestępne działanie podsądnych. Powyższa opinja komisji została zakomunikowana min. sprawiedliwości, spraw wewn. i spraw wojskowych na posiedzeniu komisji, na które zostali zaproszeni członkowie rządu.

WYROK.

Sąd apelacyjny, po wysłuchaniu przemówień stron, ogłosił wczoraj, po długiej naradzie wyrok, mocą którego Łucjana Maślińskiego uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności; w stosunku zaś do Rottera i Krasińskiego zatwierdził wyrok I. instancji skazujący ich na 15 lat ciężkiego więzienia.

Z Teatru Małego.

„Hau — Hau"

komedja w 4 aktach **Hodgesa i Percywala.**

Teatr Mały stara się utrzymać na linji, zakreślonej mu z chwilą ponownego jego otwarcia przez przedsiębiorczego dyr. Czarnowskiego, ograniczając się do swych warunków scenicznych chce dawać karmę lekkostrawną, chce niefrasobliwym repertuarem bawić z równoczesnem zachowaniem poziomu artystycznego, bez czego byłby tylko lekkomyślnem i niepotrzebnem przedsięwzięciem. A że tak nie jest, świadczy zarówno frekwencja publiczności jak i wybór sztuk (jedna z nich naprzykład osiągnęła 25 przedstawień) oraz sympatja, z jaką zgodnie odnosi się do tej instytucji tak zwykle rozbieżna w swej ocenie krytyka.

Pod tym znakiem zainteresowania, pozbawionego niezdrowych buduarowych emocji, stoi ostatnia premiera "Hau-hau" sztuka, w której pierwiastek senzacyjny zgrabnie wplata się w typowo angielską, pogodną atmosferę "home'u", domowego ogniska. Na korzyść jej powiedzieć trzeba, że senzacja jest tutaj właściwie tylko tłem na którem występuje w całej pełni świetna w charakterystyce sylwetka poczciwego zrzędy, ustawicznie gniewającego się i warczącego staruszka, nazywanego dla tej przywary przez ukochaną wnuczkę Brysiem. Napad rabunkowy bandytygentlemena, skradziony drogocenny djament, kamelja, owinięta włosem kobiecym, która zdradza sprawcę — wszystko to dałoby tylko szereg bezwartościowych efektów z dziedziny kryminalistyki, gdyby wśród tego nie poruszał się, nie działał, niezrównany w swych wybuchach, humorystyczny mimowoli Bryś. I dzięki niemu mimo dramatycznych powikłań, podtrzymujących fabułę sztuki, całość jest komedją, nietracącą pogodnego nastroju.

Wybrał go sobie artysta, pierwszorzędny w rolach charakterystycznych, dyr. Czarnowski i dał kreację, którą się na długo zapamiętać musi. P. Czarnowski przetworzył się w postać kreowaną i na tem polega artystyczna wartość jego gry. Kompletna metamorfoza zewnętrzna przyczyniała się do podtrzymania złudy, że patrzymy na jakiegoś prawdziwego, komicznego oryginała, zabłąkanego na deski sceniczne. Tych kilka słów niech starczy za ocenę gry Czarnowskiego.

Nie jest zatem winą współgrających, że postać i awantury "Brysia" wypełniły scenę. Pieściwie miękko — już bez sztucznego trzpiotania — poruszała się p. Łozińska, solidnie markowanym spokojem grał wdzięcznie w pamięci publiczności lwowskiej zachowany p. Rygier, artysta, którego czasowej straty szczerze żałujemy; p. Helski-Kowalski trafnie swą powolnością i powściągliwością sekundował impetycznym wybrykom swego pana; p. Poleska była miłą subretką; p. Posiadłowski wykazał, że i w większych rolach potrafi być na swem miejscu. O p. Balcerzaku, nieznanym mi dotąd zupełnie, mogę powiedzieć, że jak na młodego aktora miał dużo naturalności, objawiającej się w unikaniu szarży w kierunku melodramatyzmu.

ARTUR CWIKOWSKI

—:::—

Ruch robotniczy w Ameryce.

Tow. Jones, poseł do parlamentu angielskiego i jeden z wybitnych członków Partji pracy, ogłosił w "Labour Magazine" artykuł, w którym streścił swe spostrzeżenia, tyczące się ruchu robotniczego w Ameryce, którą niedawno zwiedził.

Na wstępie Jones stwierdza, że ruch robotniczy w Stanach Zjednoczonych nie stoi na odpowiedniej wyżynie. Składa się na to bardzo wiele czynników, które trzeba wziąć pod uwagę. Przedewszystkiem, naród amerykański

JEST NARODEM MŁODYM,

nie posiadającym tradycji takiej jak narody europejskie. Jego materjał ludzki jest różnorodny: ze wszystkich stron świata napływały tu fale uchodźców czy emigrantów, przynosząc z sobą rozmaitość mowy, zwyczajów, tradycji i wyznań. Z tego konglomeratu stworzyć jeden naród — było to zadaniem wymagającem zużycia olbrzymiej energji. I jest fenomenem w dziejach ludzkości, że z tego często nieodpowiedniego materjału powstał wielki naród, którego przewyższyć nie zdołał żaden co do potęgi gospodarczej.

Ameryka

OPŁYWA W DOSTATEK.

Płace są wysokie, stopa życiowa o wiele wyższa niż w Europie. Ta pogoń za dobrobytem stała się w Ameryce zaraźliwa. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że każdy robotnik ma nadzieję na zostanie miljonerem. Nic dziwnego, że wskutek tego wytwarza się psychologja zupełnie obca duchowi ruchu zawodowego.

Robotnik odczuwa z zadowoleniem różnicę między swą sytuacją a sytuacją robotnika europejskiego. Dlatego też nie chce nic przedsięwziąć, coby doteychczasowe jego dobre stanowisko mogło pogorszyć. Przedsiębiorca jest wrogiem związków zawodowych; robotnik nie chce poświęcać się sprawie organizacji, aby sobie przez to nie zaszkodzić. Tak więc

DOBROBYT WPŁYWA USYPIAJĄCO

na robotnika. Ewangielja wygody opanowuje jego duszę.

Na słabość organizacji zawodowych wpływa też poniekąd — automobil. Bardzo wielu robotników jedzie autami do fabryki i stamtąd po pracy wraca do domu, niejednokrotnie na wsi, gdzie "związki zawodowe zostawią go w spokoju".

Przeciętny związkowiec nie jest socjalistą. Gotów jest usprawiedliwiać nauki indywdualzmu, jakie głosi system kapitalistyczny. Nie tylko wielu robotników składa swe oszczędności w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, robią to także i związki zawodowe.

Dlatego ruch zawodowy jest w Ameryce słaby i poniekąd bezkrwisty.

NIE POSIADA ON TEŻ JAKICHS KONSEKWENTNYCH POLITYCZNYCH POGLĄDÓW.

Wprost tragiczne wrażenie odnosi się, czytając odezwy organizacji zawodowych podczas ostatnich wyborów do rad gminnych, polecające tego czy owego kandydata demokratycznego lub republikańskiego. W Ameryce robotnicy nie posiadają jeszcze uświadomienia politycznego a następstwem tego jest, że Ameryka nie ma jeszcze godnego wzmianki ustawodawstwa socjalno - politycznego czy robotniczego. Nie posiada powszechnych instytucji Kas chorych, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i na starość. Jest to kraj, w którym panuje zasada, że ludzie powinni żyć i pracować — albo ginąć.

Gdy się amerykańskiego przewódcę zawodowego zapyta, dlaczego odrzuca polityczną walkę masową, odpowiada: Wy tam w Anglji posiadacie swą partję robotniczą, a mimo to istnieje u was bezrobocie i nędza. My nie mamy partji robotniczej a przecież u nas są wysokie płace bezrobocie jest minimalne, niema takiej nędzy jak u was.

Ta

ODPOWIEDŹ JEST BARDZO POWIERZCHOWNA.

Ameryka jest jeszcze obecnie nie doludniona. Na obszarze prawie trzydzieści razy większym od Anglji mieszka 110 miljonów ludności, a więc zaledwie cztery razy więcej niż dwa razy tyle co w Anglji. Ale i tu może przyjść bezrobocie, gdyż nadmierna praca maszyn może doprowadzić do nadprodukcji. A gdyby się to stało, robotnik amerykański będzie wobec katastrofy gospodarczej bezsilny i politycznie bezradny.

Na razie więc niema w Ameryce ruchu robotniczego w naszem znaczeniu tego słowa. Lecz i ona dojrzeje jeszcze do niego. Można wierzyć, że powstanie z czasem nowy polityczny i zawodowy ruch, który ujmie w swe ręce rządy, aby według słów Lincolna z ziemi amerykańskiej nie zniknął "rząd ludu przez lud i dla ludu".

—:—

Z działalności miejskiej Straży pożarnej we Lwowie w r. 1925.

Wedle statystyki prowadzonej w kancelarji Naczelnictwa m. Straży pożarnej we wowie, czynną była Straż miejska w roku 1925 przy 400 wypadkach pożarów, a to 3 zbiorowych, 23 dachowych, 55 pokojowych, 15 sufitowych, 17 piwnicznych 180 kominowych, 2 lasowych wzgl. trawy, 43 innych, nadto było 37 fałszywych alarmów a w 25 wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt.

Podług dzielnic przedstawia się statystyka następująco w I. dzielnicy 69 — II. dzielnicy 46 — III. dzielnicy 77 — IV. dzielnicy 52 — V dzielnicy 95 — VI. dzielnicy 49 — W okręgu poza granicami gminy m. Lwowa czynną była Straż pożarna na Zamarstynowie 3 razy, Kleparowie 2, Bogdanówce 1, Hołosku 1, Jałowcu 1, Białohorszczu 1, Obroszynie 1, Zniesieniu 1, Kamjeniopolu 1.

Przyczyną pożarów było w 21 wypadkach podpalenie, 59 nieostrożność, 34 wadliwa budowa, 162 nieczyszczenie kominów, 4 eksplozja, 4 elektryczność, 10 samozapalenie i 44 nieznana przyczyna.

Pod względem rodzaju budynków były pożary w 287 budynkach mieszkalnych, 7 gospodarczych, 7 fabrycznych, 11 składach wzgl. sklepach i 19 innych. Co do konstrukcji budynków, pożar powstał w 316 budynkach murowanych, a 14 drewnianych, z których 292 budynków było krytych blachą, 20 dachówką, 5 gontami, 11 papą i 2 słomą.

W stosunku co do własności budynków wybuchł pożar w 6 budynkach wzgl. objektach wojskowych, 4 rządowych, 2 kolejowych, 11 gminnych i 377 prywatnych.

Do akcji ratunkowej użyto 2378 strażaków, z czego 2237 było zawodowych, a zgłosiło się z pomocą 141 ochotniczych a to ze Straży: lwowskiej 48, zamarstynowskiej 1, kleparowskiej 5, Zniesienie 24, Hołosko 6, Lewandówka 25, kolejowej 32; następnie użyto 636 par koni, 23 samochodów pożarnych 77 linji wężowych o długości 5395 m. węży.

Oprócz tego udzieliła m. Straż pożarna asystencji przy 3485. wypalaniach kominów, a służbę bezpieczeństwa w teatrach, kinoteatrach itp. pełniło 7639 ludzi, z czego 1572 podoficerów i 6067 strażaków.

Urzędnicy Straży w ciągu ubiegłego roku uczestniczyli w 141 komisjonalnych oględzinach nowo powstałych przedsiębiorstw. Załatwiono 947 aktów urzędowych.

Przeciętny stan liczebny korpusu wynosił: 3 urzędników, 12 podoficerów, 51 strażaków, 2 szoferów i 9 woźniców.

—:—

Z amatorskiej sceny.

Koło amatorskie przy Zawodowym Związku Pracowników Gminnych we Lwowie, wybija się swoją pracą i talentem poszczególnych osób na pierwszorzędny zespół sceniczny — czego dało dowody wystawiając z wielkiem staraniem dnia 17. stycznia wodewil w 5 aktach z śpiewem i tańcami Konstantego Krumłowskiego "Królowę Przedmieścia" pod kierownictwem M. Tatrzańskiego artysty teatru miejsk.

Na plan pierwszy wybiły się panie Kulikowska w roli Manj, Jakubowska w roli modelki, Zarębianka w roli Maciejowej; z panów Wójcicki w roli Majcherka, Więckowski w roli Zygmunta, Krzewniak w roli feldwebla, Radoń w roli Antka i dorożkarza i Ettinger w roli malarza. Zresztą i wszystkie role drobniejsze były odegrane z wielką starannością i przygotowaniem.

Nadmienić przytem należy wielką pracę kapelmistrza orkiestry pana Franciszka Suchomela, który poświęcił dużo energji by przyczynić się do dobrze zgranej całości.

Sala Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich 1. 10, była dobrze ogrzana i wypełniona po brzegi publicznością, która bawiła się wyśmienicie.

Dużo publiczności odeszło od kasy z powodu braku miejsc — sztuka na ogólne żądanie będzie wkrótce powtórzona.

—:—

Ze świata artystycznego.

Zgon wybitnego malarza polskiego w Paryżu.

(.) Onegdaj nadeszła do Warszawy smutna wiadomość o zgonie art.-malarza Eugenjusza Zaka w Paryżu. S. p. Eugenjusz Zak zdobył sobie w ostatnich latach wielką popularność nad Sekwaną. Zwłaszcza słynął jako znakomity portrecista. Zmarł nagle na atak serca.

Wystawa grafiki polskiej w Paryżu.

Z Budapesztu donoszą, że odbyło się tam uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy grafików polskich, w salonach "Nemzeti Szalon". Aktu otwarcia dokonał minister oświaty Klebelsberg w obecności członków ciała dyplomatycznego.

Cała prasa budapeszteńska wita gorąco wystawę artystów polskich.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Żółta rękawiczka".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki". Premiera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".

—:—

NOWA KOMEDJA W TEATRZE MAŁYM. Jak było do przewidzenia komedja p. t. "Hau-Hau" podobała się ogromnie a sala Teatru Małego wypełniona była szczelnie widzami oklaskującymi gorąco naszych świetnych wykonawców. Na premjerze "Hau-Hau" wywoływano też wielokrotnie artystów, w pierwszym rzędzie Łozińską, Czarnowskiego, Rygiera i innych, którzy tworzą idealnie zgrany zespół.

DZIS SPRAWA STEIGERA W TEATRZE "SEMAFOR". Dzisiaj tj. we środę wznowienie arcywesołych i dowcipnych "Łątek". Grane będą tylko przez parę dni, gdyż wyjeżdżają po raz drugi na większy, po całej Polsce objazd. Wskazanem jest zaopatrywać się w bilety wcześniej w składzie nut Seytartha, ul. Akademicka. Na drugi tydzień premjera 5-go programu.

KONCERT TOW. SPIEW. "BARD" odbędzie się we wtorek 26. stycznia w sali Polskiego Tow. Muzycznego z łaskawym współudziałem p. Heleny Puchalskiej znakomitej artystki operowej i wytwornej pieśniarki, która odtworzy między innemi pieśniami arje z nieznanej u nas — a cieszącej się znacznem powodzeniem w Warszawie opery T. Joteyki "Zygmunt August". — Chór "Bard" pod art. kierownictwem swego dyrygenta Alfreda Stadlera odśpiewa szereg bardzo interesujących utworów choralnych dotychczas we Lwowie nie wykonywanych. Między innemi odśpiewane zostaną "Dwie dole" kompozycja znakomitego muzyka i dyrygenta warszawskiej "Harfy" Wacława Lachmana, utwór, który na międzynarodowym turnieju śpiewackim w Holandji przyniósł polskiej drużynie pierwszą nagrodę.

Również po raz pierwszy usłyszymy nadzwyczaj efektowny w oryginalnej interpretacji "Czardasz" i szereg innych pieśni układu Alfreda Stadlera. Ostatnią część koncertu wypełnią nastrojowe pieśni górnośląskie w układzie Romana Belohlavka.

Bilety w cenie 1—3 zł. do nabycia wcześniej w składzie nut G. Seytartha, ul. Akademicka l. 8 — a w dzień koncertu przy kasie.

SPROSTOWANIE. Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donos. że wykład Prof. Dra Szymkiewicza p. t. "Mechanizm ewolucji" odbędzie się w środę, dnia 20. stycznia br. o godzinie 7-mej wieczorem w sali botanicznej XV-tej w starym gmachu Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4 parter (zamiast w sali Kopernika).

Z wydawnictw.

„SZACHOWY". miesięcznika, poświęconego grze i studjom szachowym ukazał się numer 3-ci. — Cena egzemplarza 75 gr. — Kwartalna prenumerata 2 zł. — Adres Administracji: Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 77. — Konto czekowe P. K. O. Nr 153.152.

„ŻYCIE URZĘDNICZE". Ostatni numer „Życia Urzędniczego" zawiera m. in. następujące artykuły: 1) St. Sasorski: Sprawy urzędnicze na tle kryzysu gospodarczo-kredytowego w Państwie. 2) J. Stypiński: Rozważania na temat Ustawy Uposażeniowej (Cz. III.). 3) St. Warmski: Groźne memento. (O potrzebie rozwinięcia urzędniczego ruchu spółdzielczego. 4) Działalność Stowarzyszenia (prace Zarządu głównego w związku z zamierzaniami oszczędnościowemi Rządu, memorjał w sprawie redukcji osobowej i rewizji płac. 5) Z działalności Związku Gł. Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych województw Zachodnich.

DZIEJE TRISTANA I IZOLDY przekładu T. Boya Żeleńskiego wyszły nakładem Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza l. 5.

Opowieść o miłości i śmierci — miłości nad śmierć silniejszej i trwalszej, nadludzkiej w tęsknotach i nadziejach, zatrwożeniach i zwątpieniach, w szczęściu i niedoli.

Książkę tę jedyną w swoim rodzaju i przepiękną polecić możemy gorąco szerszym sferom czytelników w przekonaniu, by użyć słów znakomitego jej tłómacza T. Boya Żeleńskiego — że wzbogaci ona na zawsze ich duszę o jeden piękny i niezapomniany akord.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.